

**Ks. Mariusz SZRAM, *Ciało zmartwychwstałe w myśli patrystycznej przełomu II i III wieku*, Lublin 2010, Wydawnictwo KUL, ss. 770.**

Święty Hieronim napisał o Orygenesie, że wszystkimi swymi pismami przewyższył wielu, a sam siebie przewyższył w komentarzu do Pieśni nad pieśniami. Coś podobnego mogę powiedzieć o Mariuszu Szramie i o jego książce *Ciało zmartwychwstałe w myśli patrystycznej przełomu II i III wieku*. Jest to praca o bardzo wysokiej dojrzałości naukowej, wnikliwa i mądra. Temat rozprawy jest trudny i wielokrotnie studiowany, ks. M. Szram jednak udowodnił, że trzeba go było podnieść, gdyż obciążony został tyloma uprzedzeniami i sloganowymi sądami umieszczanymi w podręcznikach, że jego percepcja ogólna była niedokładna, by nie rzec błędna w wielu szczegółach. Lektura książki nie jest łatwa. Pomocą w czytaniu, a raczej w zapamiętaniu najważniejszych ustaleń, do jakich doszedł Autor, są tablice na końcu każdego rozdziału. Można w nich zobaczyć w przejrzysty sposób bardzo użyteczne podobieństwa i różnice między ujęciami poszczególnych analizowanych pisarzy.

W trakcie bardzo interesującej lektury wynotowałem sobie kilka uwag wartych zasygnalizowania, bardziej pokazujących dalsze możliwości interpretacyjne, niż będących krytyką. Zaraz na początku podam, że trochę mnie zdziwiło zaliczanie Tertuliana do tradycji „azjatyckiej”. Prawda, że jego poglądy przystają w bardzo wielu punktach do filozofii i teologii Ojców azjatyckich, on sam jednak azjatą nie był. Osobiście wolałbym mówić o tradycji afrykańskiej, w wielu punktach zbieżnych z tradycją azjatycką. Odnosiłoby się to jednakowo do pary Tertulian/Ireneusz, jak Cyprian/Firmilian, a kto wie, czy nie i Augustyn/Teodor z Mopsuestii.

Omawiając zagadnienie powrotu do życia w literaturze apokryficznej zwraca M. Szram uwagę (s. 77-78) na powieść powstałą w I wieku po Chr. w środowisku Żydów aleksandryjskich pt. *Józef i Asenet* (por. *Josephus et Aseneth*, ed. M. Philonenko: *Joseph et Asénath*. Introduction, texte critique, traduction et notes, Leiden 1968, tłum. A. Suski: *Józef i Asenet*, w: *Apokryfy Starego Testamentu*, red. R. Rubinkiewicz, Warszawa 1999, 14-26). Tekst ten zasługuje – moim zdaniem – na bardzo uważną analizę z punktu widzenia patrologii. Takiej analizy, o ile mi wiadomo, nikt do tej pory nie przeprowadził. Wspomniana powieść jest rozumiana jako alegoria czasów eschatologicznych. M. Szram zwraca uwagę na znaczenie anielskiej zapowiedzi zaślubin Józefa i Asenet (21, 1-6). Zauważyłem kiedyś, korzystając z tłumaczenia pani A. Świderkówny (*Bogowie zeszli z Olimpu*, Warszawa 1999, 284), że zapowiedź ta jest uderzająco podobna do Łukasowego opisu Zwiastowania (Łk 1, 26-35), co mogłoby świadczyć o aleksandryjskim pochodzeniu Łukasza.

W krótkim opisie występuje bardzo wiele dokładnie tych samych pojęć. Nadmienię, że nie jest to widoczne w tłumaczeniu całości tej powieści, gdyż tłumacz tego wyraźnie nie zauważył, po grecku jednak jest ewidentne.

W relacji na temat gnozy Autor pisze (s. 140), że Adam stworzony przez Demiurga nie miał w sobie życia i dopiero dobry Bóg dał mu *pneumę*. Ściśle mówiąc, Demiurg dał człowiekowi życie, tyle że życie psychiczne: *psyche*, nie *pneumę*. A swoją drogą, ciekawe: wygląda na to, że gnostycy zaproponowali swoją koncepcję „ciała duchowego” jakby zdając sobie sprawę z nieprzystawalności filozoficznego dualizmu do objawionej rzeczywistości zmartwychwstania. I choć ich pomysły jawią się nam jako „nie-z-tej-ziemi”, może jest tak z powodu stosowanego przez nich języka mitycznego, a nie dlatego, by ich poszukiwania były niesłuszne.

Im dalej w książkę czytelnik się zagłębia, tym więcej znajduje Orygenes – i słusznie. Wokół jego teorii narosło bowiem wiele nieporozumień. Bardzo mi się podoba, jak Autor demaskuje błędy w jego interpretacjach (np. w okolicach s. 555). Wielu tym błędom Orygenes sam sobie jest winien, gdyż namnożył tyle hipotez, że trudno się w tym zorientować. Aleksandryczyk często też sobie przeczy. Uważam, że to, co napisał Autor o Orygenesie, zwłaszcza poczynając od VI rozdziału, jest najlepszym obecnie tekstem na temat jego filozofii/teologii zmartwychwstania i zmartwychwstałego ciała, lepszym od magistralnych dotąd opracowań G. Dorivala czy H. Crouzela. Oni byli pionierami nowoczesnego myślenia o Orygenesie, Mariusz Szram poszedł dalej od nich. Znacznie konsekwentniej wyciągnął wnioski z Orygenesowych rozważań o *eidosisie* (s. 18nn), o panowaniu Chrystusa nad własnym ciałem przed i po zmartwychwstaniu (s. 91nn), o panowaniu aniołów nad swoim ciałem (s. 594nn), czy o różnicy między powietrzem a eterem (s. 600nn).

Metodologicznym majstersztykiem jest też w tej książce *Zakończenie – bilans podobieństw i różnic* (s. 635-651). Autor zbiera tu systematycznie wnioski z poszczególnych rozdziałów i dodaje krótką syntezę tej eschatologii, jaka utworzyła się w sprzeczności wobec poglądów Orygenesesa (s. 648nn). Kolejna historia nieporozumień... Gdyby sławny Wydział Teologii KUL, na którym Autor książki kieruje Katedrą Teologii i Literatury Patrystycznej, chciał być jeszcze bardziej sławny, to raczej nie wymyślił lepszego na to sposobu, niż sfinansowanie angielskiego wydania omawianej książki.

Henryk Pietras SJ – Kraków, WSFP „Ignatianum”

**Ks. Mariusz SZRAM, *Ciało zmartwychwstałe w myśli patrystycznej przelomu II i III wieku*, Lublin 2010, Wydawnictwo KUL, ss. 770.**

Obszerna monografia ks. Mariusza Szrama prezentuje koncepcje ciała zmartwychwstałego pięciu pisarzy wczesnochrześcijańskich: Pseudo-Justyna, Atenagorasa, Ireneusza, Tertuliana i Orygenesesa. Przedmiotem swego studium czyni Autor zagadnienie statusu i cech ciała zmartwychwstałego oraz jego relacji